



Szczęście powołanych Bożych

„Niech się szczęści tym, którzy cię miłują” -
Psalm 122:6.

Co to jest szczęście? Trudno jest podać ścisłą definicję szczęścia. Większość ludzi określa szczęście jako powodzenie, życie bez kłopotów i trosk, a także pełne zadowolenie.

Nie ma człowieka na świecie, który by nie dążył do upragnionego szczęścia. Każdy z ludzi pragnie być szczęśliwym. Jednakże każdy człowiek ma swoje wyobrażenie o szczęściu. Ludzie biedni marzą o osiągnięciu wielkiego bogactwa, gdyż sądzą, że może ich ono uczynić szczęśliwymi. Często grają na loterii lub w Toto-Lotka w nadziei wygrania większej sumy pieniędzy i osiągnięcia szczytu swych pragnień i marzeń. Są ludzie, którzy widzą swe szczęście w zaszczytach i honorach. Całe życie poświęcają w tym kierunku, aby zdobyć niezbędne kwalifikacje i odpowiednio zaszczytne stanowisko. Inni swe szczęście widzą w wielkiej sławie. Dlatego usiłują zasłynąć w świecie poprzez wielkie osiągnięcia w dziedzinie nauki, wynalazków, sztuk pięknych, wyczynów sportowych itp.

Należy stwierdzić, że nie wszyscy ludzie, pomimo najlepszych pragnień i usilnych dążeń, mogą poszczycić się sukcesami w zdobywaniu upragnionego szczęścia. Niektórzy całe życie strawią dla osiągnięcia zamierzonego celu, jednakże nie osiągają szczytu swych pragnień. Nie wszyscy zdobywają bogactwo, sławę czy też pełne powodzenie.

Dlatego ludzie naprawdę szczęśliwi należą do wyjątków. Gdybyśmy rozpisali ankietę wśród ludzi różnych środowisk i chcieli zorientować się, ile jest szczęśliwych istot na świecie, przekonalibyśmy się, że niewielu z nich mogłoby dać odpowiedź, że są naprawdę szczęśliwi.

Obserwacja i praktyka dowodzą, że posiadanie bogactwa czy też sławy jeszcze nie czyni człowieka szczęśliwym. Dlatego bylibyśmy w wielkim błędzie, gdybyśmy myśleli, że ludzie bogaci są z reguły szczęśliwi.

Samo bogactwo nie wystarczy do szczęścia. Człowiek posiadający bogactwo ma wiele kłopotów związanych z zabezpieczeniem majątku przed zniszczeniem czy też kradzieżą. Ponadto bardzo często zdarza się, że człowiek bogaty nie ma zdrowia i wówczas nie czuje się szczęśliwy. Może też mieć wiele kłopotów rodzinnych, które psują mu krew i rujną poczucie szczęścia. Podobnie jest ze sławą, która trwa bardzo krótko i po pewnym czasie ktoś inny zdobywa większą sławę, co

powoduje przygnębienie człowieka, który został zdysansowany.

Jak widzimy, do posiadania prawdziwego szczęścia potrzeba wiele elementów. Jednakże nadzwyczaj rzadko może się zdarzyć, aby wszystkie elementy szczęścia skoncentrowały się w jednej osobie.

Jest niezwykle interesującą rzeczą dowiedzieć się, jaki jest biblijny punkt widzenia na zagadnienie szczęścia. Co Pismo Święte mówi na temat szczęścia? Wnikliwe przestudiowanie tekstów Pisma Świętego, traktujących o szczęściu, przekona nas, że Boski sposób zapatrywania różni się od ustalonych ludzkich pojęć w tym zakresie.

Nauka Pisma Świętego informuje nas, że naprawdę szczęśliwym może być człowiek biedny, pozbawiony zaszczytów ludzkich i sławy, jeżeli zna Boga i z serca pragnie Mu służyć. O tym czytamy w Psalmie 1:1-3 - „Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi i na stolicy naśmiewców nie siedzi, ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego, a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy. Albowiem będzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie opada i wszystko cokolwiek czynić będzie, poszczęści się”.

Na innym miejscu czytamy serdeczne życzenia króla Dawida dla swego syna Salomona: „Wszakże niech ci da Pan roztropność i umysł, a niech cię postanowi nad Izraelem abyś strzegł zakonu Pana Boga twego. Tedy szczęśliwym będziesz, jeśli strzec i czynić będziesz przykazania i sądy, które rozkazał Pan. przez Mojżesza Izraelowi. Zmacniajże się, a bądź mężnym, nie bój się ani się lękaj” (1 Kron. 22:12-13).

Jak z powyższego wynika, warunkiem szczęśliwości jest wierność Bogu i Jego przykazaniom. Nie oznacza to wszakże, że człowiek miłujący Boga i Jego Prawdę będzie posiadaczem ziemskiego bogactwa czy też sławy. Możemy zauważyć wiele przykładów w Słowie Bożym, że ludzie ufający Bogu popadali w wielkie ubóstwo i poniżenie, co jednak nie czyniło ich nieszczęśliwymi.

Umiłowany przez patriarchę Jakuba bogoboyny Józef został przez nienawistnych braci sprzedany jako niewolnik do Egiptu. Na skutek swej wierności Bogu znalazł się w więzieniu, lecz możemy stwierdzić, że Pan szczęścił drogę jego. „A przełożony nad domem więzienia nie doglądał tego, czego mu (Józefowi) się powierzył, dlatego iż Pan był z nim, a co on czynił, to Pan szczęścił”



(1 Mojż. 39:23). Gdy Józef przetrwał szczęśliwie dozwolone przez Boga próby, Bóg rozszerzył jego szczęście do stopnia, jaki ukazał mu podczas jego znamienych młodzieńczych snów. Bóg wywyższył go do wielkich zaszczytów w Egipcie i nie tylko Egipcjanie stali się jego sługami, ale i bracia jego kłaniali mu się do ziemi, gdy przyszli do niego po chleb.

W Nowym Testamencie czytamy, że ap. Paweł dla swej wierności Bogu został zakuty w kajdany. Czy przestał być wtedy szczęśliwy? Gdy w łańcuchach stanął przed królem Agrypą, aby dać świadectwo Boskiej Prawdzie, wypowiedział następujące zdanie: „Na to wszystko, z czego mię obwiniają Żydowie, królu Agrypo, poczytam się być za szczęśliwego, iż dziś mam odpowiadać przed tobą” (Dzieje Ap. 26:2). Oto przykład człowieka, którego największym szczęściem była służba Bogu, Chrystusowi i Jego chwalebnej Ewangelii!

Dlatego w największych utrapieniach i uciskach nie spotykamy u niego żadnego szemrania czy też narzekania na swój los. Od chwili poznania Chrystusa ideą jego życia było:

„Ale to, co mi było zyskiem, tom poczytał dla Chrystusa za szkodę. Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mojego, dla którego wszystko utracił i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał” (Filip. 3:7-8).

Tak mógł pisać jedynie człowiek szczęśliwy. Nie obliczał poniesionych strat materialnych, które mógłby posiadać będąc w świecie.

Nawet nie stawia znaku równości między tym, co utracił, a tym, co zyskał, gdyż uważał za największy zaszczyt znajomość Chrystusa i Jego serdeczną bliskość i miłość.

Czy znajomość Boga i Chrystusa może być traktowana jako szczęście?

Dla głębszego przeanalizowania tego zagadnienia przestudiujemy niektóre teksty Pisma Świętego. Zwróćmy uwagę na słowa naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie, a ja go wzbudzę w ostateczny dzień” (Jan 6:44).

Słowa te dowodzą, że do Chrystusa mogą być zaproszeni tylko ci, których Bóg zaszczyca swym chwalebny powołaniem. Nie należy w słowach naszego Zbawiciela dopatrywać się stronniczej miłości Boga w stosunku do powołanych. Pociąganie do Chrystusa przez Boga nie może być rozumiane jako ciągnięcie za sznurek, gdyż nie byłaby to ochotna służba Boża. Bóg daje jedynie sposobność do usłyszenia tego niebiańskiego

powołania. Bóg dał nam tę sposobność i za to jesteśmy Mu niewymownie wdzięczni.

Czy to nie wielkie szczęście, że spośród tylu ludzi Bóg dał nam usłyszeć dźwięk Jego chwalebnej Prawdy i przyjąć wzniosłe zaproszenie do rodziny Bożej? Bóg także dozwolił, że nie znajdowaliśmy pełnego zadowolenia w świecie, czyli stworzył warunki, które umożliwiły nam przyjęcie ochotnym sercem Jego chwalebного powołania. Na innym miejscu spotykamy ciekawą modlitwę naszego Pana:

„W on czas odpowiadając Jezus rzekł: Wystawiam cię Ojczy, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę, Ojczy, tak się upodobalo tobie” (Mat. 11:25-26).

Bardzo ciekawa jest ta modlitwa. Nasz Pan dziękował Bogu za to, że Boska Prawda została objawiona prostaczkom, a mądrzy tego świata nie skorzystali z niej. Czy Bóg ujawnił w tym przypadku swą stronniczość? Nie! Bóg nie ma względu na osoby (Rzym. 2:11). Jednakże obserwując Boskie powołanie na przestrzeni Wieku Ewangelii, stwierdzamy wraz z apostołem Pawłem, że „niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu, ale co głupiego u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są, zniszczył, aby się nie chlubiło żadne ciało obliczem Jego” (1 Kor. 1:26-29). Ap. Paweł nie tylko stwierdza fakty, lecz podaje również przyczynę Boskiego postępowania w powołaniu do Chrystusa: Aby żaden człowiek nie mógł się chlubić przed Bogiem, że było w nim coś zacnego i to zaważyło o jego powołaniu. Czy nie jest szczęściem, że spośród tylu zacnych ludzi Bóg nam dał zrozumieć swój chwalebny plan zbawienia?

Otrzymanie Boskiego powołania i zrozumienie Boskiej Prawdy jest większym szczęściem niż wygranie miliona na loterii.

Szczęście Boskiego pochodzenia może być ocenione jedynie przez tych, którzy stali się jego posiadaczami. Jedynie powołani Boży zdolni są zrozumieć wzniosłą obietnicę Bożą: „Błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a nie przynosi ze sobą utrapienia” (Przyp. 10:22).

Ziemskie bogactwa często przynoszą wiele utrapień i zmartwień, lecz błogosławieństwo Boże przynosi radość, pokój i zadowolenie.

Pewna stara pieśń niemiecka głosi, że prawdziwe dzieci Boże mogą iść przez świat nawet boso i będą szczęśliwe, jeżeli zawsze pozostaną dziećmi Bożymi.



Gdy błogosławieństwo Boże będzie ustawicznie z nami, wówczas możemy cieszyć się radością i szczęściem. Jeżeli utracilibyśmy łaskę Bożą, wówczas nie znajdziemy szczęścia, choćbyśmy posiadali wielkie bogactwa świata. Niektórzy ludzie mniemają, że swym wysiłkiem mogą zapewnić sobie życiowe szczęście. Nawet wymyślili przysłowie: „Każdy jest kowalem swego szczęścia”. Jednakże praktyka dowodzi, że nie wszyscy mogą być tymi szczęśliwymi kowalami. Wielu ludzi dążących do osiągnięcia szczęścia hołduje zasadzie: Cel uświęca środki. To staje się pobudką do zdobywania szczęścia i powodzenia kosztem zdrowia i szczęścia innych. Takie szczęście jest niesprawiedliwe i w końcowym efekcie doprowadza do nieszczęścia.

Błędną drogę szczęścia, jaką wielu z ludzi obiera w swym życiu, trafnie charakteryzuje utwór polskiego poety Adama Asnyka pt. „Siedzi ptaszek na drzewie”, którego fragment przytaczamy:

Siedzi ptaszek na drzewie
I ludziom się dziwuje,
Że najmędrszy z nich nie wie,
Gdzie się szczęście znajduje.

Bo szukają dokoła
Tam, gdzie nigdy nie bywa.
Pot się leje im z czoła,
Cierń im stopy rozrywa.

W nienawiści i kłótni
Wydierają coś sobie,
Aż zmęczeni i smutni
Idą przespać się w grobie...

Jest tu ukazany szaleńczy wyścig do dobrobytu i jakże niesprawiedliwe dążenia do osiągnięcia zamierzonego celu. Jednakże autor, który dostrzegał nierozsądne postępowanie wielu ludzi, nie podał skutecznej rady w kierunku zmiany tej błędnej drogi.

Obserwując dowodzi, że głównym motorem tego szaleńczego biegu do szczęścia jest zazdrość. Człowiek mający sąsiadów czy też znajomych posiadających lepsze warunki materialne usiłuje za wszelką cenę im dorównać i to staje się niejednokrotnie początkiem tragedii.

Dlatego Pismo Święte poucza nas, abyśmy nie napelniali swego serca zazdrością, gdy widzimy szczęście niepobożnych. „Poddaj się Panu, a oczekuj go, nie obruszaj się na tego, któremu się szczęści w sprawach jego, na człowieka, który dokazuje, cokolwiek zamysli. Przestań gniewu, a zaniechaj popędliwości, nie zapalaj się gniewem, abyś miał źle czynić. Albowiem złońcy będą wykorzeni, lecz którzy oczekują Pana, ci odziedziczą ziemię” (Psalm 37:7-9). Jest takie powiedzenie: Miał szczęście w nieszczęściu. Odnosi się to do ludzi, którzy znaleźli się w szczególnych trudnościach (np. w katastrofie pociągu, autobusu itp.), lecz udało im

się uniknąć większych obrażeń lub śmierci. Takim szczęściem niejedyn z nas wielokrotnie został zaszczycony. Obietnica Boża brzmi: „Nie spotka sprawiedliwego żadne nieszczęście, ale niezbożnicy pełni będą złego” (Przyp. 12:21).

Czy to oznacza, że wierzący nie doznają żadnych trudności w swym życiu? Obietnica Boża wskazuje, że Bóg nie dopuści rzeczy szkodliwych dla naszego wiecznego, duchowego dobra. Myśl tę potwierdza ap. Paweł: „A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” (Rzym. 8:28).

Powołani Boży cieszą się tym szczególnym szczęściem, że nic szkodliwego nie spotka ich na wąskiej drodze niebiańskiego powołania.

Mamy na uwadze jeszcze jedną piękną obietnicę naszego Pana: „Pokój zostawiam wam, pokój on mój daję wam, nie jako daje świat, ja wam daję: niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka” (Jan 14:27).

Najdroższą rzeczą dla świata w obecnej dobie jest pragnienie trwałego pokoju. Wszystkie wysiłki szlachetnych ludzi skierowane są w kierunku utrwalenia pokoju. Jednakże daje się zauważyć, że te szlachetne pragnienia ludzkości nie zostały dotychczas uwieńczone pełnym sukcesem.

Dlatego obietnica Chrystusa Pana ma dla nas wielką wartość. Przez wiarę możemy cieszyć się ustawicznym, trwałym pokojem Chrystusowym. Takiego pokoju wg słów naszego Pana świat dać nam nie może. Dlatego jest to wielkie szczęście posiadać pokój Boży i Chrystusowy.

Kto posiada pokój Boży w swym sercu, ten może być szczęśliwy, bo nie ma szczęścia, gdy brak jest pokoju. Posiadanie pokoju Bożego i Chrystusowego oznacza równowagę duchową i pogodę umysłu, wynikłe z zupełnego zaufania w Boską opiekę i łaskę.

W jednej chwalebnej pieśni duchowej śpiewamy o naszym Panu Jezusie Chrystusie: „Zniosę wszystkie trudy, znoje i najcięższy zniosę ból, boś Ty, Zbawco, szczęście moje, boś Ty miłościwy król”. Niech to nie będzie tylko słowem na ustach, lecz żywym wyznaniem naszej wiary.

Niech naszym szczęściem będzie Pan, a wówczas szczęśliwi przejdziemy przez życie. Pamiętajmy również o tym, abyśmy przez naszą niestateczność lub brak oeny nie stracili naszego szczęścia. Gdybyśmy odwrócili się od Chrystusa, utracimy wszystko, a przede wszystkim nasze największe szczęście.

Drogie braterstwo! Oceniajmy tę wielką łaskę Bożą, iż dał nam przywilej stać się uczestnikami Chrystusa.



Trwajmy w Chrystusie do końca naszego ziemskiego pielgrzymowania, a obdarzy nas niewysłowioną radość-

cią i wiecznym szczęściem.

Artykuł nadesłany